Nr. 33 Sobota 11 (24) marca 1906 roku. Rok I.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni oświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k., za pierwszy raz. 10 k., za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 7 Cite de Trevise; **w Warszawie** Biuro Ungra, Wierzbowa 8.

Potrzeby ekonomiczne gospodarstw włościańskich.

(O separatach, serwitutach i komasacyi).

—o—

I.

Dzień 19 lutego 1861 r. pozostanie na zawsze pamiętnym w dziejach wewnętrznego rozwoju państwa Rosyjskiego. W dniu tym z wielomilionowej rzeszy włościańskiej zdjęto niemowlęce pieluchy i zrobiła ona pierwszy krok na drodze ku obywatelskiemu równouprawnieniu. Dając włościanom wolność osobistą, chciał im też prawodawca zapewnić niezależność ekonomiczną, bez której o podniesieniu poziomu umysłowego i moralnego mowy być nie może; przytem jednak nie miano wcale zamiaru naruszać sprawiedliwe interesy szlachty i na miejsce jednego stanu, «uprzywilejowanego» (priwilegirowannoje sosłowie) wysunąć drugi.

Nadzwyczaj prostą i jasną wydaje się myśl przewodnia, w danym akcie prawodawczym zawarta; niestety, przy wprowadzeniu jej w życie weszły w grę rozmaite sprzeczne z sobą, a nader ważne interesy, wskutek nieumiejętności, a często złej woli, wynikło wiele nieporozumień, które następnie otrzymały sankcyę zwyczaju i prawa, i w rezultacie normalny rozwój ekonomiczny i społeczny naszego kraju na długo skrępowanym został. Dzięki nienormalnym warunkom ogólno-państwowego ustroju, w tej dziedzinie, zarówno jak i w każdej innej, żyliśmy z dnia na dzień, bez programu, bez jasno wytkniętej drogi dla jakiejś pracy celowej, bo wszelka inicyatywa prywatna była wprost prześladowaną, a władze dbały tylko o utrzymanie tak wygodnego dla siebie stanu rzeczy, gdy wszystkie soki ożywcze narodu szły na żywienie tego olbrzymiego polipu, który nieśmiertelnym pozostanie w dziejach rosyjskich pod nazwą biurokratycznej maszyny urzędniczej w XIX wieku.

Nie mamy zamiaru kreślić na tem miejscu historycznej oceny tego okresu, zaznaczmy tylko, że w dziejach ludów «wszystko to już było», że każdy niemal organizm narodowy przechodził przez podobną chorobę i że w organizmie, posiadającym istotnie zdrowe siły żywotne muszą one w końcu wziąć górę nad wycieńczającym je rakiem.

Zdaje się, że na zegarze dziejowym ma wybić dla Rosyi godzina uzdrowienia; koniecznem więc jest dokładne zbadanie obecnie istniejącego stanu rzeczy, wszystkich dodatnich i ujemnych stron naszego społecznego organizmu; na teraz chcemy dotknąć jednej z ważniejszych stron życia wsi naszej, stosunków włościan do dworu, oraz włościan między sobą. W tej dziedzinie przyszła Duma państwowa ma przed sobą olbrzymie zadania; polem jej działania nie będzie jednak odludna pustynia lub wyspa, nie znająca jeszcze ręki ludzkiej, gdzie zatem woli i fantazyi nowego osiedleńca nic nie krępuje; stary porządek ze wszystkiemi swemi brakami dość silne korzenie zapuścił i z niemi rachować się trzeba; postępem ludzkości rządzą prawa ewolucyi, i ci, co chcą tworzyć przyszłość, na trwałych podwalinach opartą, muszą dobrze znać przeszłość; bolesne operacye nieraz będą konieczne, ale właśnie dla chirurga jest przedewszystkiem niezbędna dokładna znajomość anatomii, budowy organizmu, który ma operować. Sprobujmy więc rozpatrzeć, jak wyglądają nasze dzisiejsze stosunki wiejskie w oświetleniu prawa, które je stworzyło i które dotychczas jeszcze jest obowiązujące, oraz na jakich zasadach możnaby załatwić kwestye sporne i bolące.

Na pierwszy plan wysuwa się oczywiście odwieczna sprawa szachownic, oraz rozmaitych służebności, t. z. «serwitutów», tłoka, pastwiska w dworskich lasach i sianokosy w tychże lasach; tu, jako radykalne lekarstwo, zjawia się «separat», słowo, mające w naszym kraju magiczny prawie urok.

O jego konieczności, o ogromnej korzyści dla kraju, dwóch zdań być nie może. W majątkach nieodseparowanych kwitnie prawie wszędzie sławetna trzypolówka, przy której obecnie końce związać jest wprost dla rolnika niepodobieństwem; senat wprawdzie nieraz wyjaśniał (81/69, 86/19), że w majątkach nieodseparowanych właściciel ma prawo na uczątkach, nie znajdujących się w szachownicy, gospodarować dowolnie, niczem się nie krępując, ale kto na wsi mieszka i osobiście tych spraw się dotyka, ten wie z doświadczenia, do czego doprowadza chłopów fałszywe tłómaczenie prawa, nietylko przez rozmaitych «chodatujów», łowiących ryby w mętnej wodzie, ale nieraz wprost przez przedstawicieli władzy sądowej i administracyjnej.

Za główną przeszkodę do wprowadzenia separatu uważają t. zw. «serwituty». Spróbujmy rozejrzeć się w ich treści i zasadach.na jakichby się dało sprawę załatwić.

Co się tyczy «tłoki», to jest wzajemnego prawa właściciela i włościan paść bydło na całej przestrzeni nieuprawionej, to przedewszystkiem same słowo «serwitut» jest tu nie na miejscu; termin ten w prawie rzymskiem i w znaczeniu używanem u nas w nauce prawa cywilnego, oznacza prawo czyjeś do pewnego korzystania z cudzej własności, po polsku «prawo na rzeczy», przyczem granice tego prawa powinny być wyraźnie określone i właściciel rzeczy, obciązonej serwitutem, rozporządzając się swoją własnością, tego prawa naruszać nie może. Obaczmyż, co w danym wypadku mówi nasze prawo i jak się nań zapatruje praktyka gospodarcza.

Ustawa z dnia 19/II 1861 r. o wspólnej «tłoce» nic a nic nie wie; akt ten zatwierdził czasowo takie granice władania ziemią, jakie w danej chwili istniały, pozostawiając obywatelom prawo w ciągu sześciu lat po zatwierdzeniu nadziałów włościańskich, to jest od r. 1863, żądać rozgraniczenia, obowiązkowego dla włościan; ale już w r. 1863 włościanom przyznano prawo własności i zwolniono ich od wszelkich zobowiązań względem dworu. Od tej pory wprowadzanie separatów faktycznie zostało zniesione, a tymczasem w wielu majątkach wzajemny stosunek pozostawał nadzwyczaj nieokreślonym, planów ostatecznego nadziału jeszcze nie było, niewiadome były i granice i przestrzeń ziemi, mającej stanowić nadział; w rezultacie wybuchła prawdziwa wojna domowa, wynikły setki spraw, gdyż każda strona chciała dowieść, iż faktycznie włada danym uczątskiem. Wtedy wydano Najwyżej zatwierdzone postanowienie Głównego Komitetu do urzadzenia stanu włościańskiego za Nr. 83 d. 4 kwietnia 1865 r. — notabene, jako nwagę do § 18 prawideł dla ochrony pól, łąk od szkód — treści następującej: «W tych nieodseparowanych majątkach gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, w których przed ogłoszeuiem prawa z d. 19/II 1861 r. istniała wspólna dworu i włościan używalność tłoki na jednem i tem samem polu, zachowuje się i dla dworu i dla włościan prawo pastwistka w czasie znajdywania się pola w ugorze (tłoce) i po zdjęciu z niego zboża, do czasu ostatecznego oddzielenia ziemi włościańskiej od dworskiej, i takie pasanie bydła dworskiego na polach chłopskich, a chłopskiego na dworskich za szkodę się nie uważa.»

Gdzież więc tutaj serwitut w tem znaczeniu, jak go rozumieją obrońcy zasady wynagrodzenia włościan za mniemane straty, przyczynione skasowaniem wspólnej «tłoki.» Co prawda, wyrok senatu 82/104 powiada: «Ustanowiona prawem z d. 4/IV w nieodseparowanych majątkach kraju południowo-zachodniego czasowo wspólna dla dworu i włościan tłoka na swobodnych od zasiewu polach stanowi prawo używalności (prawo «uczastia czastnaho)», czyli serwitut, ale słowo «czasowo» wyraźnie wskazuje na zasadniczą myśl prawa z d. 19/II, która mówi: „do ostatecznego oddzielenia." Do tej chwili musimy przyznać istnienie czegoś w rodzaju wzajemnego serwitutu, tylko dla tego, że do „ostatecznego oddzielenia" nikt granic swej własności nie znał, a zatem i rozporządzać się nią w zupełności nie mógł. Ale „oddzielenie" wcale nie znaczy to samo, co „odseparowanie", są majątki prawnie nieodseparowane, gdzie faktyczny separat istnieje wskutek położenia pól, i gdzie wprowadzać nowy nie byłoby sensu, zaś w całym kraju południowo-zachodnim, od chwili gdy granice zostały określone, gdy włościanom wydano danne i wwodne listy, od tej chwili nastąpiło „ostateczne oddzielenie" i przestały istnieć wszelkie serwituty. Że tak jest, potwierdza to Najwyżej zatwierdzone postanowienie Głównego Komitetu z d. 16 czerwca 1867 r. w § 4: „ponieważ na wyraźnej zasadzie prawa z d. 19/II 1861 r. włościanie nabywają za pomocą wykupu ziemię swego nadziału na własność nieograniczoną, zatem umowy wykupne, zawierające warunki, któreby ograniczały prawa włościan w używaniu i rozporządzaniu się oznaczonemi ziemiami, lub obciążały takowe jakiemikolwiek zobowiązaniami (serwitutami) na korzyść dworu, nie mogą być zatwierdzone, jako niezgodne z prawem 19/II ani z ogólnem prawem cywilnem.» — To znaczy, że na ziemi ostatecznie włościanom wydzielonej, dwór serwitutu posiadać nie może, a wobec cechy wzajemności, zawartej w prawie 4/IV 1865 r. temsamem kasuje sie serwitut włościan na przestrzeni dworskiej. — Ze wszystkiego więc wynika, że przy wprowadzaniu separatu t. zw. serwitut tłoki nie powinien być przyjmowany w rachunek; był to środek czasowy, konieczny w 1865 r., przy nieokreślonych jeszcze stosunkach dworu i włościan, który następnie sam przez się upadł, i wszelkie nieporozumienia na tem tle wynikały li tylko z zupełnej nieznajomości, lub fałszywego tłómaczenia prawa. Dodajmy jeszcze, że § 8 Ogólnych praw o włościanach i § 14 miejscowych praw (Miestnaho Położenia) wyraźnie orzekały, iż zwyż nadziałów dwór na przyszłość w żadnym wypadku nie będzie obowiązanym nadzielać włościan jakąkolwiek ilością ziemi.

Stanisław Mogilnicki.

Przegląd polityczny.

—o—

Niemcy.

(Niedostateczność sił morskich wobec politycznej sytuacyi).

Parlament niemiecki uchwalił niedawno kredyty na budowę nowych okrętów wojennych. Hr. Reventlow, jeden ze zdecydowanych promotorów kolonialnej ekspansyi Niemiec, uważa zawotowane przez parlament kredyty za niedostateczne. Krytykuje on powolność, z jaką rząd przeprowadza powiększenie floty, która nie może się równać ani z angielską, ani z francuską. Bez potężnej floty, Niemcy nie będą mogli rozwinąć swego światowego handlu, a, co gorsza, w razie wojny narażone będą na największe niebezpieczeństwa. Mówiąc o ogólnej sytuacyi europejskiej, hr. Reventlow tymi słowy wynurzał się przed współpracownikiem „Echo de Paris".

Niemcy są w bardzo poważnej sytuacyi. Anglia jest naszym wrogiem; zbliżywszy się do Francyi, chce na swoją stronę przeciągnąć Rosyę. W razie wojny na morzu, Niemcy skutecznej pomocy ani od Austryi, ani od Włoch oczekiwać nie mogą i ich marynarki są za słabe.

Trzy razy w ciągu ubiegłego roku wojna wisiała na włosku. Gdyby była wybuchła, Niemcy prawie bez walki, postradałyby kolonie i handel niemiecki zostałby zrujnowany.

Otóż obecnie międzynarodowe stosunki nie układają się korzystnie dla Niemiec. Przeciwnie:

Słabość niemieckiej floty w porównaniu z flotami Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych uniemożliwiło politykę kolonialną. Flota handlowa nie może rachować na obronę. Niebezpieczeństwo, jakie jej grozi, jest tem większe, że linia morska Niemiec nie jest wielką. Dwa najważniejsze handlowe porty Hamburg i Brema, leżą blizko, siebie; cały handel idzie przez kanał La Manche, który Anglia i Francya w jednej chwili mogą zamknąć. Toż samo uczynić mogą z cieśninami baltyckiemi. Przytem, blokada wybrzeży niemieckich jest bardzo łatwem przedsięwzięciem. A pamiętać należy o tem, że wobec porozumienia się państw śródziemnomorskich z Anglią, flota angielska i francuska bezpiecznie będzie się mogła przerzucić ku północy, na wody niemieckie.

Wobec takiego niebezpieczeństwa, hr. Roventlow uważa, że należy wszelkie uczynić wysiłki i ofiary, celem powiększenia i wzmocnienia floty wojennej Niemiec.

Rumunia.

(Abdykacya króla Karola.)

Z powodu choroby króla Karola rozeszła się pogłoska o możliwości jego abdykacyi. Miałaby ona nastąpić dopiero na jesieni, żeby nie popsuć uroczystych obchodów, przygotowywanych na zbliżającą się czterdziestą rocznicę wstąpienia na tron rumuński obecnej dynastyi.

Według tejże pogłoski następcą ustępującego króla Karola, miałby być nie jego synowiec Ferdynand, ur. w 1865 r., katolik, słabego zdrowia i nie popularny, ale syn tegoż, młodziutki, bo 12 lat zaledwie liczący Karol. Młody książę ochrzczony według obrządku grecko-prawosławnego, jest w sferach narodowych rumuńskich bardzo popularny.

Aż do dojścia do pełnoletności młodego Karola, regencyę sprawowałby jego ojciec Ferdynand, a i obecny król Karol zachowałby sobie pewien wpływ na sprawy Królestwa.

Anglia i Hiszpania.

Donosiliśmy już o możliwości zawarcia pomiędzy Anglią a Hiszpanią traktatu przymierza. W tej sprawie notujemy informacye, jakie otrzymało „Echo de Paris" z rzymskich kół dyplomatycznych. Korespondent tego dziennika telegrafuje z Rzymu: Rozeszła się pogłoska, której zaprzeczono, że podczas

Bez maski.

— Panie Omnibus, pan jesteś najcenniejszy wykwit ludzkości...
— *Tiens!... tiens!...*
— Pan jesteś wielki...
— Oh... ja!...
— Panie Omnibus.
— Ja jestem wielki.
— Tak.., Pan urodziłeś się aby żyć...
— *All right!*
— Aby posiadać...
— *Sehr gut! sehr gut!*
— Aby krzewić się i płodzić...
— To je tak!... oh... to je tak!...
— A ja, panie Omnibus, urodziłem się, aby sprawiedliwość czynić...
— *Tiens!*
— Tak panie.
— *Un nomo singulare!*
— Jeżeli panu jest ciasno, ja się usunę...
— So!... so!... mnie jest ciasno.
— A może trochę ziemi?...
— Ce ono nykoły ne zaszkodyt...
— Bo jeżeli szanownemu panu jest ciemno, to ja moje światło ofiaruję.
— A pan?...
— O, panie! wszak szanownemu panu jest ciemno...
— *All'right!...* mnie jest ciemno.
— I więcej, drogi panie Omnibus...
— Co?!.!. Pańska kieszeń?...
— Jest twoją.
— *Oh gut!... sehr gut!...*
— Ja szanowny panie Omuibus, mogę powiedzieć, jak mawiał nieboszczyk Tuveniusz—*Carcasse tu tremble?... Tu tremblerais plus davantage, si tu savais oů je te mène... (*)*

(*) Drżysz cielsko? Drżałobyś o wiele więcej, gdybyś wiedziało, dokąd cię prowadzę.

— A dokądże pan u dyabła prowadzisz swoje ciało?
— Ja, dobry panie, prowadzę moje ciało na śmierć przedwczesną!
— Oh!.. o!..
— I żony mojej i dzieci...
— *Sehr gut! sehr gut!...*
— Ja panie to robię w imię prawdy!
— Oh!...
— W imię ludzkości!...
— *Un uomo singulare!..*
— Wie pan co?... Ja za pana i dla pana, panie Omnibus, umrę i będę jako ta mierzwa płodna.
— Pan to uczynisz?...
— Taki już jestem i taki już czas... Rozumie szanowny pan?... Aby utrzymać nastrój chwili, ja muszę umrzeć... Bo inaczej walka, niesprawiedliwość, krzywda... Nie, nie panie Omnibus—ja za pana umrę...
— *Tiens!*
— *All rigt!*
— *Bitte sehr!*
— Pomahaj *Bih kume!...*
— Dziękuję!... serdecznie dziękuję za łaskawie udzielone mi pozwolenie.

(Po chwili wzruszenia).

— Panie Omnibus-..
— Ja jestem wielki...
— Tak... Ale szanowny, pan potrzebuje być sprawiedliwym.
— *C'est hors de concours* dobry panie. Sprawiedliwość to pański fach. Jeden musi sprawiedliwość czynić, a drugi musi sprawiedliwość brać. Ja jestem taki, który bierze. Przecież pan stworzyłeś dwie zasady — dla siebie względem mnie sprawiedliwość, a dla mnie względem pana...
— Ja nie pamiętam.
— Ach pan nie pamięta... Ja panu drogiemu przypomnę: — *wen's jucht der kratze sich...*
— O tak! pan ma zupełną racyę panie Omnibus.. Ale widzi pan, ja chciałbym, aby po mojej śmierci..
— Ach!... po pańskiej śmierci...
— Tak dopiero wtedy... Otóż chciałbym, aby po mojej śmierci szanowny pan raczył zostać moim przyjacielem.
— Oh... to można.... Przyjaciel! przyjaciel!...
— I chciałbym również, aby szanowny pan pomnik mnie postawił...
— Oh!... pomnik?
— Koniecznie proszę pana pomnik. A na pomniku trzeba położyc napis.
— *Nec locus ubi Troja fuit...?*
— Nie, panie...
— *Il s'était toujours conduit en gentilhomme?*
— O nie...
— *Kraszcze żywyj chorunżyj. jak mertwyj sotnyk?*
— Pan dobrodziej żartuje.
— Na moim grobie musi tkwić: ludzkość, sprawiedliwość, słuszność, cierpliwość i prawda... A potem:—wieczna pamięć! wieczna wdzięczność!... niezwalczona nieśmiertelność!

(Omnibus podrażniony).

— Pan przecie umrze?...
— O tak, panie!... dla ciebie...
— I pana pochowają?...
— O tak szanowny panie!... Ja tobie w imię ludzkości miejsca ustąpię, a sam wejdę do grobu.
— I żona twoja? i dzieci twoje?
— I żona moja... i dzieci moje.

(Omnibus ostatecznie zirytowany).

— Więc jakże u dyabła pan mnie wtedy ustępować będziesz, kiedy sprawiedliwość zakopie pana w ziemi, a ja zostanę na wierzchu?!...

Edward-Marya.

bytności króla Edwarda VII w Biawitz ma przyjść do zawarcia traktatu przymierza między Anglią a Hiszpanią. Choć nie może też być mowy o formalnem i oficyalnem przymierzu — co by stało w przeciwieństwie z tradycyami Anglii, to jednak rzeczą jest zupełnie pewną, że Anglia zawarła z Hiszpanią układ, podobny do układu z Francyą i Włochami. Odnosi się to porozumienie nietylko do sprawy marokańskiej, ale prawdopodobnie także do spraw śródziemnomorskich i europejskich. Włochy mają racyę cieszyć się z anglo-hiszpańskiego zbliżenia dla dwóch powodów: będzie ono psuło plany Niemiec, które ugruntować się pragną na morzu Śródziemnem i powtóre, jest krokiem naprzód do połączenia się państw zachodnio-europejskich, związanych ze sobą węzłami sympatyi i interesów.

Francya.

W sprawie inwentaryzacyi dóbr kościelnych wydał minister spraw wewnętrznych, Clémenceau, dwa rozporządzenia, które, jako taktowne, uznać i pochwalić należy.

Pierwsze stanowi, że przy przeprowadzaniu inwentarza w kościołach wojsko nie powinno być używane.

Drugie tyczy się aresztowanych z powodu zajść przy inwentaryzacyi. Odtąd mają być oni traktowani w więzieniu jako polityczni przestępcy.

Prasa z obozu prawicy życzliwie komentuje rozporządzenia Clémenceau; obawiają się tylko, że to jest manewr wyborczy, celem zrobienia opinii radykalizmowi, który po wyborach pokaże dopiero co umie.

W Wandei, historycznym zakątku Szuaneryi, wzburzenie ludności, wywołane inwentaryzacyą, zaczyna się zwracać przeciwko świeckim szkołom.

W wiosce St. Etienne de Mermorte, leżącej niedaleko od Machecoul, który był główną kwaterą słynnego w wojnie wandejskiej wodza Charettes, przyszło do napadu i formalnego oblężenia miejscowej szkoły świeckiej. Po nieudanej próbie inwetaryzacyi, tłum włościan, pod wodzą proboszcza, wtargnął do szkoły, porozbijał sprzęty, krzycząc precz z nauczycielem! Nauczyciel Grimaude zatelegrafował do prefekta, który natychmiast wysłał do St. Etienne żandarmów. Tłum napadł na żandarmów: kilku z nich zraniono, jednego niebezpiecznie. Żandarmi nie strzelali. „Merowi wreszcie udało się przywrócić względny spokój.

Z Nantes wysłano na pomoc większy odział żandarmeryi. Przedsięwzięto kilka aresztowań, a proboszcz ma być pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Minister Clémenceau udał się na miejsce katastrofy w Courrierés.

W Lens był obecny na zebraniu robotników, należących do federacyi syndykalnej górników z Pas-de-Calais. W mowie do strajkujących robotników rzekł:

„Jako przedstawiciel rządu republikańskiego, który wolność na swym sztandarze wypisał, uznaję prawo strajku. Jednocześnie proszę was, abyście pamiętali o obowiązkach uszanowania cudzych przekonań i własności, Daję wam słowo, w mojem i moich kolegów imieniu, że nie użyję wojska przeciw strajkującym robotnikom. Okażcie się godni tego zarządzenia, które dotąd nigdy stosowane nie było. Pokażcie, że pracujecie w duchu społecznej sprawiedliwości, o którą nam wszystkim chodzi".

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Liczba prawyborców m. Warszawy.

Osobną listę prawyborców m. Warszawy ostatecznie już ułożono. Po ostatecznem sprawdzeniu i uzupełnieniu list dodatkowych, sporządzonych przez okręgowe komisye wyborcze, oraz po przyłączeniu do nich listy pierwotnej, okazało się, że ogółem liczba prawyborców m. Warszawy, wynosi 105,084 osób, według okręgów, przedstawia się w sposób następujący:

W 1-ym okręgu—7,074 prawyborców (co stanowi 11,5% ogólnej ludności tego okręgu); w II-gim okręgu—4,948 (12,6%), w III-im okręgu — 13,114 (16,3%), w IV-ym okręgu — 7,937 (13,3%), w V-ym okręgu — 9,331 (14,2%), w VI-ym okręgu — 8,939 (13,7%), w VII-ym okręgu — 8,831 (11,5%), w VIII-ym okręgu — 7,315 (10,9%), w IX-ym okręgu — 7,977 (11,8%), w X-ym okręgu — 6,669 (12,7%), w XI-ym okręgu — 9,222 (13,6%), i w XI-ym okręgu — 13,727 (20,5%)'

Ogółem we wszystkich 12-tu okręgach wyborczych wciągnięto na listę 105,084 prawyborców, co w stosunku do ogólnej ludności m. Warszawy, wynoszącej według wykazów policyjnych 767,897 osób, stanowi 13,6%.

Lista prawyborców m. Lublina.

Lista wyborcza miasta Lublina została już ogłoszoną i obejmuje 7,232 wyborców, w tej liczbie 3,117 żydów i 800 prawosławnych.

Na cyfrę 7,232 wyborców składają się 785 właścieli nieruchomości, 887 opłacających patenty handlowe lub przemysłowe, 4,413 wynajmujących mieszkanle według wymagań cenzusu wyborczego i 1,147 urzędników.

Wybory do Rady Państwa.

Zebrali się reprezentanci kupiectwa warszawskiego, celem wyborów od urzędu starszych zgromadzenia kupców jednego wyborcy, który będzie uczestniczył w wyborach członków Rady Państwa.

Zebranie wyborców odbędzie się w Petersburgu w ostatnich dniach bieżącego miesiąca.

W wyborach biorą udział, zgodnie z § 8, 11 i 12-ym ordynacyi wyborczej wyborcy, delegowani przez komitety giełdowe, urzędy starszych kupiectwa i t. p. komitety manufakturne.

Wybrany został jako wyborca p. Stanisław Rotwand—ewentualnie zaś jako zastępca p, Karol Deike!

Z dni teroru w Warszawie.

*** Rabunki.**

W niedzielę, o godz. 10-ej wieczorem, naprzeciw dworca kaliskiego, trzech rabusiów zabrali konduktorowi tramwaju, Janowi Winczyrokowi, torbę z 2 rb. 65 kop., lecz ich ujęto.

Tegoż dnia o godz. 7-ej wieczorem, do sklepu Chany Zieglerowej (Kacza 13) wpadło 4 młodych ludzi z rewolwerami i zażądali 25 rb. Z. pokazała im całą gotówkę, której było 24 i pół kop. Rabusie zabrali tę sumę, strzelili z rewolweru w worek owsa i zbiegli.

*** Morderstwo w restauracyi.**

W poniedziałek, o godz. 2 w nocy, do restauracyi Lijewskiego, przy ul. Krakowskie-Przedm. Nr. 8, przyjechali Paweł Woronow, lat 20, urzędnik poczt i telegrafów, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej Nr. 4, i Włodzimierz Stenger, lat 20, kadet korpusu suworowskiego, w towarzystwie Rozalii Izrelskiej i Jadwigi Klawer. Towarzystwo to zasiadło w jednym z gabinetów i wnet zaczęła się libacya, która trwała do rana.

O godzinie 6-ej minut 15 rano Woronow poszedł do ustępu, a za nim skierował się Stenger. Za chwilę posłyszano strzał, a gdy przybiegła służba, ujrzano rozciągniętego na podłodze Woronowa z przestrzeloną głową, a Stenger stał nad nim, trzymając siedmiostrzałowy rewolwer systemu buldog.

Pijanego Stengera oddano w ręce policyi z sąsiedniego cyrkułu nowoświatowego, ą ranionego Woronowa odniesiono do poblizkiego szpitala św. Rocha, gdzie zmarł on w 10 minut na sali chirurgicznej.

Przy rewizyi, dokonanej przy Stengerze, znaleziono list, w którym pisze on, że ma zamiar pozbawić życia Woronowa, a potem siebie. Zamiaru wszakże samobójczego po zabójstwie wcale nie ujawnial.

*** Napaść.**

W poniedziałek, wieczorem ul. Chmielną przechodził Stanisław G. ze swoją znajomą. Za nimi w pewnem oddaleniu szli: Teodor H., Władysław K. i Albin F., nagle rozległ się strzał i kula trafiła w przechodzącego wówczas rzeźnika. Szmula F., któremu wpadła do kieszeni. Dzięki temu, iż F. miał w kieszeni sporo pieniędzy drobnych, kula oślizgnęła się. Napaść była wywołana aktem zemsty ze strony H. do G., który odmówił mu kochankę.

w Łodzi.

Korespondent łódzki „Kur. Warsz." przesyła szczegóły krwawych zajść, wywołanych przez partye skrajne podczas zebrań przedwyborczych,

Zebranie to wyznaczone były na godz. 3-cią po południu: jedno w szkole rzemiosł, przy ul. Wodnej, a drugie w restauracyi Swidyńskiego na Księżym Młynie. Zwołał je łódzki komitet polski.

Partye skrajne zapowiedziały przed kilku dniami, że do obrad nie dopuszczą i zapowiedź tę wykonały wczoraj z całą brutalnością.

Zaledwie zaczęło się zebranie, przy ul. Wodnej, gdy z zewnątrz ze wszystkich stron zaczęto strzelać do gmachu szkoły, ciskając naprzemian kamieniami.

Jednocześnie inna banda zaczęła na ulicach napadać jednostki, o których wiedziano, że są stronnikami wyborów.

Przejeżdżającego dorożką właściciela fabryki Wacława Marsztynkiewicza brutalnie wyciągnięto z dorożki i w okrutny sposób pobito, a gdy Morsztynkiewicz leżał już prawie bez życia na bruku, jeden z napastników rzucił w niego kamieniem i zmiażdżył mu kość policzkową.

Inżyniera fabryki Grohmana, p. Jana Krasuskiego, zraniono śmiertelnie dwoma wystrzałami z rewolweru. Jedna kula trafiła w skroń i wyszła nad okiem; druga uwięzła w szyi.

Zwabione strzałami wojsko przybiegło na miejsce zajścia i zaczęło ścigać napastników, którzy zdołali umknąć. Natomiast przy tym pościgu, jak to najczęściej bywa, padły ofiarą osoby, które nie miały nic wspólnego z napastnikami, a tylko przypadkiem znalazły się na ulicy.

Oto spis tych ofiar:

Jan Spychalski, 25 lat, zabity;

Emma Maręga, 25 lat, rana śmiertelna; w drodze do domu umarła;

Wacław Kozłowski, lat 17, postrzał śmiertelny, stan beznadziejny;

Łukasz Śmigielski, lat 34, rana postrzałowa ciężka;

Jan Kulisz, lat 47, robotnik, rana postrzałowa ciężka;

Aniela Bielska, lat 8, rana postrzałowa lekka;

Gustaw Heinzel, lat 11, rana postrzałowa ciężka;

Luzer Rotbart, lat 42, rana postrzałowa lekka.

Na Księżym młynie napad miał wynik mniej tragiczny.

Tam napastnicy wywalili drzwi i okna, wtargnęli do środka i zaczęli walkę na pięście.

Dano przytem kilka strzałów rewolwerowych, lecz nikogo nie raniono.

Tu nadbiegli dragoni i dali salwę, lecz nikogo z napastników nie zranili. Natomiast zabłąkana kula wpadła do mieszkania przy ulicy Rawskiej i zraniła tam śmiertelnie w brzuch siedzącą przy stole 53-letnią Jozefę Strusiową.

Przy ulicy Wodnej zraniono wystrzałami kozaka i policyanta.

Z dni teroru.

Z Łodzi donoszą:

Od piątku pasażerowie, przybywający do Łodzi kolejami: łódzką i kaliską, podlegają ścisłej rewizyi dokumentów. Na dworcu kolei kaliskiej aresztowano trzech młodych ludzi z inteligencyi, którzy nie mogli wylegitymować się.

W piątek o godzinie 2 po południu dokonano zuchwałego napadu na mieszkanie przy ulicy Widzewskiej, zajmowane przez p. Józefa Michniewskiego, starszego majstra fabrycznego. Kiedy weszło dwóch nieznajomych, w mieszkaniu była tylko pani Michniewska. Rabusie wyjęli rewolwery, a następnie związali przerażoną i powalili na ziemię, poczem jeden strzelił z rewolwern, a drugi operował w szufladach i komodzie. Po zrabowaniu 400 rubli, zegarka i innych rzeczy, napastnicy zbiegli.

Tegóż dnia, o godz. 11 wieczorem, do kuchni zarządzającego sklepem monopolowym w osadzie Aleksandrów pod Łodzią, Antoniego Antoniewicza, weszło pięciu młodych ludzi i zażądało natychmiastowej wypłaty 400 rubli. Kiedy Antoniewicz odmówił wypłaty pieniędzy, tłómacząc, iż zabrał je poborca, wówczas rabusie wszystkim trojgu, t. j. Antoniewiczowi, znajdującym się podówczas w kuchni żonie jego i służącej, Maryannie Błaszczyk, przyłożyli do piersi rewolwery i zażądali kluczy od kasy; gdy czterech załatwiało się z małżonkami Antoniewiczami i służącą, piąty, trzymając w jednej ręce bombę, w drugiej rewolwer, pilnował drzwi. W kasie sklepowej rabusie znaleźli 40 rubli, która to kwota wydała im się za małą. Zażądali więc kluczy od prywatnego mieszkania Antoniewicza. Dokonawszy szczegółowej rewizyi, zabrali znalezione w komodzie, a stanowiące własność Antoniewicza, 60 rb. Odchodząc, oświadczyli Antoniewiczowi, że w razie, gdyby o rabunku doniósł policyi, będzie zabity.

Na Litwie.

Rozwiązanie Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego.

Ks. Biskup wileński otrzymał dnia 2 marca r. b., od generał-gubernatora wileńskiego zawiadomienie treści następującej:

„Poznawszy bliżej wprowadzenie w życie programu Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego w różnych miejscowościach, i znajdując, że czynność jego, ujawniająca się na zewnątrz, nie odpowiada polityce rządowej w kraju, dałem wskazówki odpowiednie pp. gubernatorom, aby nie zezwalali w przyszłości na zebrania tego Stronnictwa. O czem poczuwam się do obowiązku zawiadomić Waszą Ekscelencyę"...

Wobec tego, Komitet Centralny Stronnictwa, zaznaczając, że działalność Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego była zawsze li tylko legalną i uspakajającą, że przeto działanie potajemne nie byłoby godnem jego miana i celów, zalecił członkom Stronnictwa prywatne nadal popieranie odpowiednich kandydatów na wyborców i posłów do Dumy Państwowej, oraz zawiadomił, że *zawiesza* czasowo swoją działalność, do chwili, kiedy w państwie, w którem rodzi się życie polityczne, stronnictwa będą mogly powstawać nietylko stosownie do polityki rządowej w kraju, ale i według woli i stosownie do potrzeb ludności miejscowej.

Równocześnie ks. biskup Ropp ogłosił następujące oświadczenie:

Mając na względzie wyżej wzmiankowany list J. E. generał-gubernatora, niniejszem zaznaczam, że zainicyowane przezemnie Stronnictwo, z hasłem sprawiedliwości, miłości i łączności pod godłem Krzyża, zawsze w sercach ludności katolickiej trwać i działać musi.

Zalecam więc przekonanym członkom Stronnictwa haseł tych święcie się trzymać, w życie je wprowadzić i, z chwilą wznowienia możności legalnego łączenia się, na nowo przystąpić do zbiorowej czynności pod tym dla nas sztandarem.

† Edward Ropp.

Oświata ludowa.

Projekt utworzenia na Litwie Towarzystwa oświaty im. Mickiewicza zjednywa sobie powszechne uznanie. „Kuryer Litewski" ogłasza listy: p. Władysława Sołtana z Prezmy i p. Wincentego Palczewskiego, gorąco myśl tę popierające.

„Z wiary waszej wola wasza, z woli waszej czyn wasz będzie"! pisze p. Władysław Sołtan.

„A czem będę mógł — pomogę", — dodaje Wincenty Palczewski.

Polacy w Moskwie.

Księgarnia polska w Moskwie.

Grono polaków, zamieszkałych w Moskwie, zawiązuje spółkę udziałową z kapitałem 15,000 rb. w storublowych udziałach, w celu prowadzenia księgarni polskiej i litewskiej, wraz z działem artykułów piśmiennych.

Deklaracye jako też pieniądze przyjmują tymczasowo w Moskwie: ks. dziekan Antoni Wasilewski (Milutyński zaułek, dom kościelny), Aleksander Lednicki (Kriwonikolski zaułek, dom własny), Józef Ewert (Skład K. Szajblera, Warwarka, dom Jakor), Władysław Stokowski (Kuzniecki most, magazyn „Wojciechów").

Obecnie istnieje w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza, którą inicyatorowie zamierzają nabyć i znacznie rozszerzyć, przyczem noszą się z myślą założenia własnej drukarni.

W Galicyi.

Koniec strajku we Lwowie.

Strajk drukarski we Lwowie ukończony. Po pięciodniowym strajku, powrócili wczoraj wieczorem do pracy zecerzy i maszyniści drukarscy. Również maszynowy personel pomocniczy, który przez dwa tygodnie nie pracował, powrócił wczoraj do pracy na dawnych warunkach. Personel pomocniczy liczy blisko 300 osób. Domagał się on ujęcia warunków pracy w cennik oraz uznania go za organizacyę zawodową, czemu właściciele drukarń się stanowczo sprzeciwiali, wychodząc z zasady, że personelu pomocniczego nie można uważać za t. zw. robotników wykwalifikowanych. Z tego powodu uchwalili zecerzy i maszyniści w ubiegły wtorek przystąpić natychmiast i bez wypowiedzenia pracy do strajku i w ten sposób dopomódz personelowi pomocniczemu.

W poniedziałek wieczorem odbyło się zgromadzenie strajkujących zecerów, na którem delegaci robotników przedstawili sprawę. Gremium właścicieli drukarnianych oświadczyło, że życzenia personelu pomocniczego weźmie pod obrady pod warunkiem, że z dniem, dzisiejszym powróci do pracy. Dyskusya była bardzo burzliwą, wielu domagało się, aby dalej strajkować. Ostatecznie uchwalono większością głosów powrócić dzisiaj do pracy, co się też stało. Wtorkowe poranne dzienniki wyszły.

Dziś otrzymaliśmy po przerwie pierwsze dzienniki lwowskie,

W Niemczech.

Sukces moralny polaków.

W parlamencie niemieckim przyjęto na piątkowem posiedzeniu znaczną większością głosów wniosek posła Bernarda Chrzanowskiego, domagający się zmiany § 130 niemieckiego kodeksu karnego w tym duchu, że pod paragraf ten mają podpadać jedynie przestępstwa zakłócenia porządku publicznego i podburzenia do gwałtów, w całem tego słowa znaczeniu, nie zaś — jak to miało miejsce dotychczas — sprzedaż pocztówek, przedstawiających „Sokoła" w mundurze, polaka w czamarce, bitwę Racławicką, zdobycie armat rosyjskich, widoki z dawnej przeszłości narodu polskiego (np. familię Sobieskiego), lub też noszenie „maciejówki" i wykonywanie pieśni patryotycznych, a nawet pieśni dla dzieci.

Hakatystyczuy „Związek Towarzystw niemieckich katolików".

Hakatyzm zaczyna coraz silniej się rozszerzać wśród niemieckich katolików. Stanowisko, jakie względem polaków zajmowało centrum niemieckie, drażni młodych na pruski manier urobionych katolików. Grupują się oni w towarzystwach, na czele których stoi „Związek towarzystw niemieckich katolików." Związek posiada swój organ „Katolische Rundschau" i w tem piśmie nieraz ostro występuje przeciw polityce centrowej, przeciwko księżom i zarządzeniom władzy duchownej. Nietylko prasie, ale i w działalności politycznej zaznacza „Związek tow. niem. katolików" wrogie dla centrum stanowisko. Tak naprzykład, przy ostatnich wyborach do parlamentu niemieckiego związek zerwał solidarność z centrum i przeciw centrowemu kandydatowi w okręgu skwierżyńsko-szamotulskim wysunął osobnego kandydata.

Wobec wrogiego Kościołowi stanowiska związku, na którego czele stoi towarzystwo inowrocławskie, abrcybiskup gnieźnieńsko-poznański nakazał księżom wystąpić ze stowarzyszeń. należących do związku.

Nietylko przeciw centrum zwraca się związek. Napada on na polaków w sposób równie zajadły, jak i bezmyślny. Do jakich bredni doprowadza nienawiść tych hakatystycznych katolików, świadczy artykuł, pomieniony niedawno w „Katolische Rundschau," która zawiera co następuje:

„Że polacy niepomyślne położenie Rosyi do powstania albo przynajmniej do wichrzeń każdego rodzaju użyją, było każdemu, kto ich bliżej zna, już naprzód jasnem. Byli oni też z pewnością czynni przy zaburzeniach robotniczych w Petersburgu. Co jednak każdego zadziwiac musi, to ten fakt oczywisty, iż mimo wszelkich usiłowań, które szlachta, duchowieństwo i stany wykształceńsze podejmują, powstanie ogólne nie może przyjść do skutku. Nawet tajny rząd narodowy polski nie mógł się utworzyć, a taki rząd zazwyczaj jest pierwszą organizacyą polaków. Że się sprawa tym razem nie udała, zaświadczają sami polacy. Powstania, z których dawniej każde święcono jako „dowód bohaterski niezwyciężonego życia narodowego," przypisują teraz podstępnym zakusom Prus, które to tłómaczenie tylko z zupełnej rozpaczy nad nieudaniem powstania wypływać może.

Ażeby znaczenie powyższych danych dla „przyszłości Polski" należycie ocenić, trzeba sobie uprzytomnić, że w roku 1863 całe Królestwo Polskie, jak jeden mąż przeciwko potężnej Rosyi powstało, a że ta sama Polska dzisiaj wobec złamanego bbarbarzystwa żadnej nie znajduje siły do działania. Koniec się zbliża i bankructwo nie da się już zataić! Marzenia atoli i nadzieje polaków długo jeszcze nie ustąpią a pruscy polacy, którzy pod berłem Hohenzollernów do bezprzykładnego doszli dobrobytu, będą się czuli zobowiązani do podjęcia tem większych usiłowań około stworzenia przyszłego państwa polskiego. Miejmy atoli nadzieię, iż znajdą także po naszej stronie u stowarzyszeń niemieckich, i rządów niemieckich silniejszy a sukcesami rosyjskiemi ożywiony opór."

Echa z Rosyi.

—o—

W tych dniach do Petersburga zjechała deputacya od ludności rosyjskiej, Królestwa, Litwy i kraju Nadbaltyckiego. Celem tej deputacyi, jak zwykle, jest skarga na „upośledzenie" rosyjskiego żywiołu. Dowiadujemy się ze złożonych zażaleń, że:

„żywioły inoplemienne, stanowiące większość w kuryi większej własności ziemskiej i miejskiej, połączyły się na gruncie narodowym, wskutek czego większość wyborców będzie należała do tych narodowości, a więc i posłów obiorą swoich. Jeśli sami inoplemiency wysuwają na pierwszy plan w kampanii wyborczej zasadę narodowościową, należałoby uzupełnić ustawę wyborczą wprowadzeniem zasady ustosunkowania narodowościowego.

Związek pracowników żeglugi na Wołdze.

W końcu roku ubiegłego utworzył się związek pracowników, zatrudnionych przy żegludze na Wołdze; liczy on obecnie 180,000 członków. W lutym roku bieżącego, bojkotowany przez właścicieli statków, związek zwrócił się do prezesa Rady ministrów, władz administracyjnych i gubernatorów nadwołżańskich, zwracając uwagę na potrzeby swych członków i nadmieniając, że niezaspokojenie tych potrzeb może doprowadzić nietylko do strajku ogólnego na całej przestrzeni wielkiej drogi wodnej, lecz grozi poważnemi komplikacyami w tych miejscowościach państwa, gdzie niegdyś burzliwą falą przeszły bunty Pugaczowa i Stieńki Razina, a gdzie obecnie koncentrują się żywioły takie, jak zobrazowani przez Gorkiego bohaterowie.

Rezultatem tej „petycyi" było ogłoszenie wszystkich dróg wodnych, basenu wołżskiego w stanie ochrony nadzwyczajnej, represye i aresztowania wśród członkow związków.

Wobec tego centralny komitet związku postanowił zmienić taktykę i stanąć na drodze legalnej. Strajki i zmowy zostały z ustawy związku wyłączone a sama ustawa została przedstawiona przez komitet centralny pod zatwierdzenie rządu. Komitety miejscowe uznały to postanowienie komitetu za nieprawne a sam czyn za prowokatorski, nie mówiąc już o tem, że komitet przekroczył granice swego pełnomocnictwa.

Powództwo w sprawie Johansona.

Krewni rozstrzelanego na mocy wyroku ryskiego sądu okręgowego, niemieckiego poddanego Johansona, występują za pośrednictwem posła niemieckiego z powództwem do rządu rosyjskiego. Pisma niemieckie nawołują rząd, aby energiczniej wystąpił w obronie poszanowania swych poddanych.

Aresztowanie wyborców.

Pełnomocnik, obrany przez kilka gmin powiatu suzdalskiego, Jerszow, mający wszystkie szanse na obranie, na wyborcę został aresztowany.

Elektryczna kolej.

W połowie marca, rosyjscy i zagraniczni inżynierowie, z polecenia zagranicznych kapitalistów, udają się zapoznać z warunkami przeprowadzenia elektrycznej kolei pomiędzy Petersburgiem a Moskwą. Słyszeliśmy, że koncesya na budowę kolei pomiędzy obiema stolicami, już w zasadzie rozstrzygnięta, opracowują się tylko niektóre szczegóły.

Jeszcze o Steslu.

Sprawa kapitulacyi Portu-Artura przybiera coraz przykrzejszy obrót dla generała. Z zupełnie pewnego źródła dowiadujemy się, że wszelkie zeznania kolegów i podwładnych Stesla zwracają się przeciw niemu, a on nie jest w możności przedstawienia ani jednego faktu, świadczącego na jego korzyść.

*

— Ogólne zgromadzenie adwokatów przysięgłych okręgu moskiewskiej izby sądowej jednogłośnie postanowiło następującą rezolucyę: ogólne zgromadzenie adwokatów przysięgłych jednogłośnie łączy się z żądaniem rosyjskiego narodu, zniesienia kary śmierci. Rosyjska adwokatura, mająca blizka styczność z potrzebami prawnemi i społecznemi sprzecznościami i będąca więcej, niż kto inny, kompetentną w sądach o współczesnym systemie karnym w zastosowaniu do warunków rzeczywistości, już nieraz podawała swój głos oburzenia przeciwko najwięcej okrutnej i nieludzkiej karze kryminalnej—przeciwko karze śmierci. Obecnie, gdy ogólne krwawe okropności zjednoczyły całe społeczeństwo przeciwko karze śmierci, moskiewska adwokatura uważa za rzecz konieczną dołączyć do protestu społeczeństwa także i swój głos i jednomyślny protest.

— Z Sewastopola wysłano nauczyciela gimnazyum miejscowego Sipiagina, członka stronnictwa K. D., jednogłośnie obranego kandydatem na wyborcę do Dumy.

— W Pińsku aresztowano członka stronnictwa K. D., niejakiego Ferejskiego, za rozpowszechnienie programu stronnictwa.

Z życia Finlandyi.

Dnia 4 marca w Helsingforsie odbyło się w sali domu Straży ogniowej, liczne zebranie członków milicyi miejskiej, na którem było obecnych około 3000 ludzi. Posiedzenie otworzył baron Alftany, który w długiej gorącej mowie zcharakteryzował stan Finlandyi przed Manifestem 17 października i po jego wydaniu, wspomniał o ohistorycznych przynależnych swobodach Finlandyi, które teraz oto zwrócone zostały, o tem, że projekt powszechnego, równego prawa wyborczego, zapowiedziany w Manifeście i opracowany w Senacie, a przedstawiony teraz Sejmowi i Cesarzowi jest jednym z najbardziej radykalnych w całej Europie. Pomimo to robotnicy są ciągle niezadowoleni i chcą przeprowadzić swe żądania za pomocą przymusowego strajku powszechnego; lecz jest to bardzo niebezpieczne dla Finlandyi, ponieważ może to zgubić sprawę jej politycznej emancypacyi.

Biurokracya rosyjska pilnie śledzi za każdym krokiem Finlandyi i skorzysta z każdego fałszywego kroku, żeby znowu wprowadzić w kraju panowanie samowoli.

Ponieważ obecnie Finlandya jest pozbawiona wojska, a policya jest zbyt nieliczną dla obrony bezpieczeństwa instytucyi i osób prywatnych, więc trzeba było utworzyć milicyę, członkami której są przedstawiciele wszystkich partyi, nie wyłączając i robotnika.

„Będziemy wszyscy, zakończył mówca, walczyć w obronie wolności kraju, lecz nie rewolwerem i dynamitem, a środkami pokojowemi, tworząc związki, propagując nasze przekonania w wolnej prasie i łącząc wszystkich obywateli nad urną wyborczą. A więc milicya miejska może być z zupełną słusznością nazwana gwardyą wolności i powszechnego prawa wyborczego.

*

Organ starofińskiej partyi „Unsi Guometa", z powodu ostatnich artykułów „Nowego Wremieni", w których dowodzi ono, że kwestya powszechnego głosowania w Finlandyi, winna być rozstrzygnięta w Dumie Państwowej, twierdzi, iż ta sprawa nie może być uważaną za ogólno-państwową.

Reformy finlandzkiego przedstawicielstwa narodowego były zapowiedziane w Manifeście październikowym, w którym orzeczono, że sprawa powszechnego głosowania będzie zdecydowana na sejmie finlandzkim.

Finlandczycy z upragnieniem oczekują powrotu projektu z Petersburga. Próba „Nowego Wremieni" rzucenia kamienia pod koło, to bezmyślny wybieg, który nie powinienby niepokoić finlandczyków. Ogół inteligentny rosyjskiego społeczeństwa rozumie doskonale, że władza Rosyi nad Finlandyą może być zapewniena jedynie przez zachowanie nadanych naszemu krajowi praw.

Z prasy polskiej.

Przegląd tygodników.

(Tygodnik Ilustrowany — Świat).

Najnowszy numer „Tygodnika Ilustrowanego" zawiera dalszy ciąg interesującego artykułu prof. Tadeusza Korzona o „Kościuszce i Legionach", w którym znakomity historyk podaje szereg dotychczas nieznanych dokumentów. W dalszym ciągu napotykamy artykuł (z portretem) z okazyi pięćdziesiątej rocznicy śmierci zasłużonego ekonomisty Piotra Steinkellera. Szereg, interesujących poglądów na sztukę u nas zawiera jeden z dalszych artykułów pióra Tadeusza Jaroszyńskiego. Na dział aktualny „Tygodnika" („Chwila bieżąca") składają się artykuły p. t.: „Wśród młodych", (rzecz poświęcona umysłowym i politycznym prądom wśród naszej młodzieży); dalej przyczynek do sprawy Maryawitów (z kilku ilustracyami), oraz nowe uwagi w sprawie niefortunnego pomysłu przecięcia Alei Jerozolimskich ścianą oporową.

Dodać należy, że strona ilustracyjna stoi na zwykłej wysokości. W numerze tym znajdujemy reprodukcye obrazów Okunia „Pawica", F. M. Wygrzywalskiego i innych, nadto karykaturę Lenca, który w wybornym szkicu doskonale scharakteryzował przedstawicieli giełdy warszawskiej. Wszystkie postacie są wiernie sportretowane.

W kronice tygodniowej Bolesław Prus wydrwiwa brak wszelkich podstawowych wiadomości u nas o historyi socyalizmu i wskazuje na popularną broszurkę profesora wrocławskiego uniwersytetu Wernera Sombacta *(Socialismus und Sociale Bewegung)*, która już w piątem wydaniu rozeszła się w 33,000 egzemplarzach w Niemczech i jest przetłómaczoną na 17 języków (jest tłómaczoną na język: bulgarski, ormiański i japoński) a niedawno pojawiła się w dwu wydaniach po polsku.

B. Prus przeczytał także tłómaczenie polskie książki niedawno zmarłego profesora wiedeńskiego uniwersytetu Antoniego Mengera i, uzbrojony w te powagi wykłada socyalizm w „Tygodniku Ilustrowanym".

Bo to jest pono teraz bardzo modne. A tak mało kto u nas nawet z pośród najgorętszych zwolenników socyalizmu wie, co to jest socyalizm czysty, marxowski, bernsteinowski, rewizyonistyczny, socyalizm z katedry, profesorski, socyalizm państwowy, socyalizm chrześciański itd.

A jednak kto dziś nie mówi o socyalizmie?

Inteligencya polska jest dzisiaj tak zajęta socyalizmem, jak niegdyś w sezonach zimowych — zajmowała się teatrem, a w letnich — wyścigami konnymi. Jedni zachwycają się socyalizmem, inni go przeklinają, jedni są jego poświęconymi apostołami, inni — śmiertelnymi wrogami. Zdaje się więc, że wybiła godzina, w której można będzie, a nawet wypada objaśnić, co znaczy ten wyraz — socyalizm?

Ponieważ z pism, broszur i książek, poświęconych socyalizmowi, dałoby się utworzyć bibliotekę, więc czytelnik słusznie mógłby się obawiać, że na określenie „socyalizmu" jeden felietonowy artykuł nie wystarczy. Zapewne, że tak, gdyby chodziło o wyczerpującą definicyę, do której autor nie rości pretensyi. Jeżeli jednak „Mały Larousse" nie wahał się kwestyi tej poświęcić... sześciu wierszy — prawda, że drobnego druku — to dlaczegóż niżej podpisany miałby wstydzić się paruset swoich wierszy, wypisanych chociażby nieco grubszym szryftem?

Naturalnie — artykuł ten poświęcam: młodym panienkom, dla których już istnieją specyalne dziełka naukowe, np. historya, astronomia, a nawet... arytmetyka dla młodych panienek! Przypuszczam zaś, że osoby starsze, nie poprzestając na moich informacyach, zechcą o tej rzeczy przestudyować chociażby jakiś popularny wykład w formie książkowej, o co dzisiaj nie jest już trudno w języku polskim. Ojcami socyalizmu są — ekonomiści, filozofowie, może nawet politycy; matek zaś socyalizm posiada dwie: nędzę klas pracujących i zbytki klas zamożnych lub bardzo zamożnych.

Za pozwoleniem cenzury — nie jest to dziś tajemnicą, że — osobliwiwe w dużych miastach Europy i Ameryki — można spotykać tysiące ludzi odzianych we wstrętne łachmany, sypiających na barłogu, w pomieszczeniach gorszych od psiej budy, karmiących się niedogryzionymi szczątkami ze stołu nieco zasobniejszego, albo skórkami chleba, znalezionymi w rynsztokach, zresztą — ludzi wiecznie głodnych. Nie opowiadam tutaj sentymentalnej bajki, lecz fakty, bardzo pospolite.

Jednocześnie w tych samych wielkich miastach żyją inni, którzy wydają setki i tysiące franków albo dolarów dziennie, których żony albo przyjaciółki ubierają się w przedmioty, wartujące dziesiątki i setki tysięcy franków, którzy wreszcie, gdy im przyjdzie fantazya, w ciągu jednego wieczora przegrywają sumy, mogące utrzymać kilkaset rodzin przez cały rok!..

Dodajmy, że niektórzy bogacze są skończonymi hultajami, kwalifikującymi się do kryminału, a nędzarzami bardzo często bywają uczciwi i zdolni robotnicy, którzy stracili zajęcie. Dodajmy, że liczba „niezajętych" wzrasta na całym świecie, choćby skutkiem emigracyi wieśniaków do miast. Dodajmy, że gdy wielkie fabryki i wielkie handle potężnieją, małe warsztaty i sklepiki upadają, że bardzo często płaca zarobkowa zniża się, a liczba godzin pracy rośnie. Dodajmy, że kobieta, zamiast być matką i gospodynią, staje się źle płatną robotnicą, a niekiedy prostytutką; dodajmy, że skutkiem bezładnej wytwórczości towarów co kilka lub kilkanaście lat wybuchają w społeczeństwie „przesilenia ekonomiczne", na których mniejsi bogacze bankrutują, więksi — pomnażają swoje olbrzymie dochody, a robotnicy.... dziesiątkami tysięcy wpadają w ostateczną nędzę... Zsumujmy to wszystko i uzupełnijmy faktem, że wśród tłumu ciemnych proletaryuszów trafiają się ludzie ukształceni, niekiedy bardzo zdolni i energiczni, a przy niewielkiem natężeniu imaginacyi możemy utworzyć sobie wyrazisty obraz tego źródła, z którego wypływa socyalizm.

Znamy źródło, a teraz zobaczmy grunt, z którego ono wytryska.

„Państwa nowożytne — mówi A. Menger — uważają za najważniejsze zadanie utrzymać władzę panującego. Stąd we wszystkich państwach większa część dochodów obracana bywa na opłatę wojska i floty i na oprocentowanie długów wojennych. Podobnież na straży władzy i praw klas panujących stoi administracya i sądownictwo. Zadaniem ich jest przestrzeganie porządku prawnego pomiędzy samemi klasami posiadającemi, a zwłaszcza wobec klas wydziedziczonych. A ponieważ dyplomacya wojsko, flota, sądownictwo i administracya prawie absolutnie pochłaniają uwagę państwa nowożytnego, więc gospodarcza działalność państwa nie posiada wielkiego znaczenia."

Ponieważ „bezpieczeństwo życia, mienia i zdrowia, czyli: ochrona bytu indywidualnego, tudzież rozmnażania się gatunku dla każdej jednostki stanowią najważniejsze cele życiowe", więc „powinny być uważane jako pierwszorzędny cel wszelkiej działalności państwowej." Tymczasem „w państwach indywidualistycznych i militarnych czyli — dzisiejszych, przeważa pogląd, że owe powyżej wymienione cele życiowe są prywatną sprawą jednostek, dobrem zaś publicznem nazywają się interesy nielicznych, panujących klas społecznych."

Wniosek jasny. Ponieważ dzisiejsze państwo nie zajmuje się „najważniejszemi sprawami życiowemi czyli: „pomyślnością jednostek i gatunku" i tym sposobem przyczynia się do ekonomicznego nieładu, a razem z nim do rozmnożenia się: nędzy, ciemnoty demoralizacyi, więc to „indywidualistyczne państwo siły" musi upaść i być zastąpione przez „ludowe państwo pracy", uczy Menger Zaś Kautsky dodaje:

„Demokraci społeczni chcą, ażeby klasy pracujące zdobyły władzę polityczną w tym celu, aby za jej pomocą przekształcić państwo dzisiejsze na wielką, wystarczającą sobie wspólnotę."

B. Prus, jak Werner Sombart, nie udziela żadnych rad, nie agituje za ani przeciw, nie zaleca nic ani nie odmawia niczego; on, jak Werner Sombart, maluczkim w duchu, ubogim nę-

dzarzom wiedzy wyjaśnia i może słusznie o sobie powiedzieć:
Je ne propose rien, je n'impose — j'expose.

„Świat“ przedstawia się w każdym numerze interesującym. Studyum p. A. Chołoniewskiego o wojsku polskiem jest opatrzone ilustracyami z życia Sadyka-Paszy (Michała Czajkowskiego) i jego towarzyszy broni.

W dziale artystycznym zwracają uwagę reprodukcye z przepysznych portretów jednego ze zdolniejszych warszawskich malarzy, Michała de Laurans'a.

Studyum Własta, p. t.: „Socyalizm w Królestwie Polskiem“ podaje historyczny rys rozwoju i działalności stronnictw socyalistycznych w Polsce. W części literackiej mamy trzy bajki ilustrowane: Antoni Potocki pisze prześliczną „bajkę o bajkopisarzu“, a Józef Jankowski daje sułtańską bajkę haremową o sułtance Wioleta; Wł. Perzyński fantazyuje na odwieczny temat Adama i Ewy.

Ilustrowana kronika ostatnich wypadków światowych zamyka ten piękny zeszyt.

Z prasy rosyjskiej.

—o—

„Ruś“ o Królestwie.

To, co obecnie władze rosyjskie robią w Królestwie, nie może nie niepokoić każdego uczciwego obywatela. Trzeba przyznać, iż Polska okazała się najbardziej spokojnym i konserwatywnym krajem naszego państwa, a inteligencya jej najmniej jest ogarnięta morzem rewolucyjnem. Fakt znajduje codzienne potwierdzenie. Agitacya przedwyborcza całkowicie pochłonęła wszystkie żywioły narodowe kraju, zostawiając w cieniu wszelką inną pracę narodową. Korespondent nowego organu liberalnego rządu angielskiego „The Tribune“, komunikuje zupełnie słuszne spostrzeżenie, że nigdzie w Rosyi społeczeństwo nie okazało tak czynnego zainteresowania wyborami, jak w Królestwie Polskiem. Nigdzie nie wygłoszono tyle mów, nawołujących do spokojnej pracy organicznej. Nawet socyaliści polscy uroczyście oświadczyli w tych dniach, iż rewolucyi, dążącej do oderwania Polski od Rosyi, nie będzie. Znaczy to, iż mają oni na widoku rewolucyę w innym celu, i nie ulega wątpliwości, że zostanie ona wywołaną przy łaskawym współudziale władz miejscowych, którzy za pomocą całego szeregu świadomych wysiłków starają się paraliżować pokojowe dążenia żywiołów, bardziej równoważnych.

Cóż innego, jak nie prowakacyę nietaktowną polskiej ludności, z niecierpliwością oczekującej dnia wyborów, widzieć należy w tem, niczem nieumotywowanem, przemilczeniu o dniu wyborów w Królestwie.

Wprawdzie „Ros. Gosud.“ przebłysnęło coś niecoś o możności wyborów „w niektórych guberniach“ Królestwa, ale ciekawa rzecz, w których?

Niewątpliwie gubernatorowie mają jakieś instrukcye o sztucznem odwleczeniu terminu wyborów. Wogóle władze prowadzą niewątpliwie taktykę obstrukcyi w stosunku do wyborów.

Polacy przychodzą do tego przekonania, że Duma zbierze się bez nich, energia ich upada, zainteresowanie agitacyą zmniejsza się. Jednocześnie słabnie energia żywiołów, przeciwdziałających bojkotowi Dumy.

Wiosna przyniesie nam niewątpliwie krwawe zajścia, których niektórzy władcy w Królestwie życzą sobie nie mniej, niż nasi przyjaciele—Prusy.

Z życia prowincyi.

Podole, w marcu 1906 r.

(—) Zawezwanie Redakcyi, zwrócone do czytelników „Dziennika Kijowskiego“ z prośbą o współdziałalność w formie listów, lub korespondencyi, powinno silnem echem rozbiedz się po kresach. Jest to naszym obowiązkiem, będzie to żywym aktem drobnej na pozór, a w skutkach niesłychanie ważnej i płodnej akcyi społecznej.

Musimy wyzbyć się lenistwa, które szlachcicowi tak często przeszkadza nawet gazetę zaprenumerować—bo trzeba list napisać, trzeba kopertę zaadresować, a adres na przesyłkach pieniężnych jest dość zawiły, a potem odległość od poczty, a potem wieczne współczucie dla koni, brak posłańca i t. d. i t. d. Znamy to przecie!

Musimy sobie uprzytomnić, że chwila, którą przeżywamy, wymaga wysiłków i baczności, że abstynencya jest grzechem, że obojętność dla sprawy publicznej, jest poniekąd tej sprawy zabójstwem.

Tylko wspólnemi siłami i tylko wspólnym wysiłkiem, szanując prawa obcych i skrzętnie bacząc na rozwój i umocnienie praw własnych, możemy zbudować trwały budynek naszej egzystencyi na kresach. Nie drogą krzywdy, która nam polakom, zawsze była obcą, lecz drogą wzmożenia sił naszych wewnętrznych, których ogniska winny promieniować na zewnątrz, zdobędziemy poczestne, a przynależne nam miejsce wśród ludności, z którą przerobiliśmy olbrzymi kawał historyi.

Stary Jegomość.

Żytomierz, 3 marca.

(—) Jedyne pismo tutejsze „Wołyń“ przestało wychodzić, przynajmniej na czas pewien. W ciągu kilkunastu lat swego istnienia, gazeta przechodziła najrozmaitsze fazy — począwszy od kierunku klerykalno-rządowego, aż do kierunku o barwach arcyskrajnych w czasie ostatnich miesięcy ubiegłego roku. W bieżącym roku pod nową redakcyą kierunek pisma stał się bardziej umiarkowanym, wahając się między wyznaniem wiary kadetów i partyi 17 października. Jednocześnie rozpoczęły się zamieszki w drukarni gazety, które trwały parę miesięcy i zakończyły się odezwą wydawcy p. Szczerbickiego, w której donosi, że nic mogąc dojść do zgody z zecerami, działającymi pod wpływem skrajnych partyi, jest zmuszony pismo swoje na pewien czas zawiesić. Ruch przedwyborczy przejawia się na zewnątrz przynajmniej dość słabo, temperatura panów wyborców stoi nic o wiele wyżej zera. Przeciwnie włościanie w powiecie zapisywali się do rejestrów wyborczych bardzo pilnie, pokładając ogromne nadzieje na przyszłą Dumę w sprawie nadziałów dodatkowych. W niektórych miejscowościach rozlegały się między nimi głosy, że jeżeli nadziały nie będą uskutecznione latem to jesienią sami ziemię weźmiemy! Nowoobrany zarząd miejski, t. zw. Uprawa wprowadziła, a raczej odnowiła stary zwyczaj rozpatrywania spraw nie przez oddzielnych członków, lecz na ogólnych ad hoc posiedzeniach kolegialnie. Wiecie już o śmierci dyrektora Banku w Berdyczowie, ś. p. Norberta Kossowskiego. Pamięć ludzka szybko przemija, a jednak zmarły na trwałą zasłużył. Był to człowiek niesłychanie uczynny i na swojem stanowisku dużo dobrego uczynił, ratując wielu w czasie ostatnich kryzysów, od ruiny majątkowej. Nie jeden cały swój byt jego uczynności zawdzięcza.

Swojak.

Berdyczow, 3 marca 1906 r.

(—) W tych dniach zatwierdzoną została przez ministeryum finnansów ustawa berdyczowskiego towarzystwa wzajemnego kredytu,

Brak tej instytucyi dotkliwie dawał się odczuwać biedniejszej masie ludności, która, nie mając kredytu w banku i prywatnych kantorach bankierskich, zmuszoną była korzystać z usług „dobrodziejów“, pobierających lichwiarskie procenta.

Towarzystwo ma przedwszystkiem na celu udzielanie pożyczek na przykupno narzędzi rzemieślniczych, co wpłynie dodatnio na podniesienie się drobnego przemysłu rękodzielniczego.

Instytucya ma wszelkie dane, by rozwinąć się, a jaką korzyść przyniesie szerokiej warstwie ludności, o tem mówić zbytecznie, należy tylko oddać uznanie pp. inicyatorom za dobrą myśl i urzeczywistnienie takowej:

Oryginalnej, w swym rodzaju, treści ogłoszenia rozlepione zostały przed kilku dniamy: oto zarząd stacyi oświetlenia elektrycznego w Berdyczowie zawiadamia swych klijentów, iż z powodu nieporozumień z zarządem miasta, tok elektryczny powstrzymanym zostaje do czasu uregulowania tych nieporozumień.

Szkoda wielka, iż zarząd stacyi nie chce rozumieć, iż klienta nie wiele obchodzą nieporozumienia, wynikłe z zarządem miejskim, i nie na to płaci, by w swem własnem mieszkaniu potykał się z powodu ciemności, jeśli nie był na tyle przezornym, by mieć zawsze choć kilka świec.

Ten brak jednakże, w innym czasie nader dotkliwy, obecnie ma swą dobrą stronę, gdyż wskutek panujących na ulicach mroków, obywatel może łatwiej ujść bystrego oka i nahajek patroli kozackich, rozsianych dość gęsto z powodu ogłoszonego w dniu 26 z. m, stanu wojennego:

Wprowadzenie stanu wojennego wywarło na ludności, zgnębionej blisko 4-o miesięcznem stanem ochrony wzmocnionej, wrażenie przygnębiające. O godz. 7-ej wiecz. na ulicach pustki, gdyż pomimo tak zwanych „przepustek“, każdy czuje się bezpieczniejszym w domu i tylko zmuszeni koniecznością przekradają się bojaźliwie, radziby uniknąć spotkania z patrolem, który zapytuje o przepustkę „z nahajką“ w ręku.

To też o jakiejkolwiek agitacyi przedwyborczej do Rady Państwa obecnie nie może być mowy,

Komitety różnych partyi politycznych, umiarkowanych, jako też i skrajnych, zaprzestały swej działalności, jeden tylko komitet rewolucyjnego „Bundu“ pracuje gorliwie nad szerzeniem propagandy antyrządowej, wzywając do bojkotowania Rady Państwa.

S. B.

KALENDARZ.

11 (24) Sobota — Marka i Tymoteusza.
12 (25) Niedziela — Grzegorza.
13 (26) Poniedz. — Krystyny.
14 (27) Wtorek — Matyldy Kr.
15 (28) Środa — Klemensa.
16 (29) Czwartek — Abrahama.
17 (30) Piątek — Józefa z Arymatei.

Wschód słońca o godz. 5 m. 56.
Zachód słońca o godz. 6 m. 18.
Długość dnia godz. 12 m. 22.
Przybyło dnia godz. 3 m. 46.

Wschód księżyca o g. 8 m. 22 w.
Zachód księżyca o g. 7 m. 33 r.
Pełnia d. 10 o g. 9 m. 52 w.

Biblioteka główna w zabudowaniach uniwersytetu ul. Włodzimierska. (Otwarta codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od 10 zrana do 4-ej po poł., a nadto dla pracujących przy uniwersytecie. i studentów od 6 do 9 w.).

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 10 marca 1806 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—1,0	—2,1	—1,9
Barometr przy 0 w m/m	750,4	749,4	745,4
Stop. wilgotności w proc.	82	75	84
Kier. i sz. (w. m. na m. s.)	PPW6	PW5	P8
Chmurn. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w m/m	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do 9-ej wieczor

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	— 2,7
Najniższa	— 2,8
„ na powierzchni ziemi	— 2,9
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	— 1,0
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	— 0,9

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

Oczekiwana pogoda sucha w wiekszej części Rosyi, prócz kresów zachodnich, północnych połud.-zachodnich.

KRONIKA.

— **Zarząd Kijowskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności** zaprasza członków Towarzystwa na zwyczajne walne zebranie członków, wyznaczone na 19 marca r. b. o g. 4-ej po południu w sali Polskiego Klubu „Ogniwo“ (Kijów, Kreszczatik Nr. 1).

Porządek dzienny walnego zebrania:

1. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w r. 1905.
2. Budżet Towarzystwa na r. 1906.
3. Plan działalności Towarzystwa w r. 1906.
4. Oznaczenie mormy zapomóg pieniężnych, wydawanych z osobistego rozporządzenia prezesa Zarządu Tow. Dobroczynności.
5. Wybory:
   a) Czterech członków Zarządu Tow. Dobroczynności na miejsce z kolei ustępujących pp. Romualda Gawińskiego, Stanisława Żeromskiego, Maryana Morgulca i d-r Bohdana Knothe.
   b) Jednego kandydata na członka ka zarządu Towarzystwa Dobroczynności.
   c) Trzech członków komisyi rewizyjnej i dwóch kandydatów na członków komisyi rewizyjnej.

Uwaga 1. Osoby, ustępujące z zarządu i komisyi rewizyjnej, mogą być obrane ponownie.

Uwaga 2. Zgodnie z paragrafem 10 ustawy Towarzystwa, członkowie, którzy przed dorocznem walnem zebraniem członków nie wnieśli rocznej (za 1906 r.) składki, *prawa uczestniczenia w zebraniu nie mają.*

Uwaga 3. Opłata składek rocznych od pp. członków Towarzystwa może być uiszczoną przy wejściu do sali.

— **Wznowienie wyższych kursów żeńskich w Kijowie.** Minister oświaty zawiadomił kuratora kijowskiego okręgu naukowego: 1) że rektor kijowskiego uniwersytetu zwrócił się do ministeryum oświaty z podaniem o wznowienie, najpóźniej w 1906[7 roku szkolnym, przyjęcia kobiet na wyższe kursa żeńskie. 2) że już od roku 1900 ministeryum otrzymywało ciągle od wielu osób, między innemi od profesorow uniwersytetu kijowskiego, prośby o wznowienie zapisów i 3) że w styczniu r. b. o to samo starali się będący w Petersburgu profesorowie P. Morocow, G. De-Metz i A. Gulojew.

Wziąwszy pod uwagę zarówno powtarzanie się ciągłe i stałe tych podań, jak i rzeczywistą potrzebę rozszerzenia zakresu wyższego wykształcenia kobiet, minister zaproponował kuratorowi zebrać następujące dane: 1) czy znajdują się w Kijowie osoby, które brały niegdyś udział w zarządzie wyższych kursów żeńskich i czy obecnie życzyliby sobie oni wznowić swą działalność; 2) jaką ustawą chcieliby się kierować i 3) jakiemi środkami rozporządzają owe kursa? Rektor uniwersytetu odpowiedział, że z ludzi, którzy się w swoim czasie zajmowali kursami żeńskimi w uniwersytecie kijowskim, zarządzający i prezes rady pedagogicznej kursów — zasłużony profesor W. Ikonnikow i prof. Armaszewski, oświadczyli gotowość wznowienia swej działalności na kursach na zasadzie ustawy, której projekt opracowała i przedstawiła ministrowi Głazowowi grupa profesorów kijowskich; do projektu tego dołączony był dopisek informujący o środkach finansowych kursów.

— **Pielgrzymka do Rzymu.** Z Warszawy wyrusza 3-cia pielgrzymka do Rzymu d. 15 (28) kwietnia. Podróż krótsza, 2-u tygodniowa, obejmuje: Wiedeń, Padwę, Bolonię, Ankonę, Loretto, Assyż i Rzym (8 dni) — a koszta wynoszą z utrzymaniem zupełnem w III kl. 125 rb. w II 175 rb. W podróży dłuższej, 4-o tygodniowej, połączonej z wycieczkami do Tivoli, Neapolu, Pompeli na wyspę Capri, do groty lazurowej, na wulkan Wezuwiusz, do Florencyi i do Wenecyi, dopłaca III kl. 80 rb. II zaś 90.

Zapisy w biurze pielgrzymiem w Warszawie (ul. Nowy Świat 49) tylko do dnia 15 (28) marca, późniejsze zapisy z ulg nie korzystają. Noclegi w hotelach, a nie w wagonach. Zarząd pielgrzymki ogranicza ilość osób w podróży krótszej do 30, w podróży dłuższej od 12 do 15 osób.

— **Odwołanie wiecu.** Wczoraj, przy wejściu do chemicznego laboratoryum uniwersyteckiego, wywieszono następujące zawiadomienie rektora: „Z powodu zamierzonego a niedoszłego wiecu studenckiego lokal laboratoryum dziś będzie zamknięty“. Sprawa jest tego rodzaju, że nikt nie zwracał się do rektora z prośbą o pozwolenie na zwołanie wiecu.

Jest to dość dziwne, albowiem rektor nigdy nie odmawiał swego zezwolenia.

— **Wiec partyi akademickiego porządku.** D. 10 marca, w jadłodajni studenckiej odbył się, za pozwoleniem gubernatora, wiec studentów partyi „Porządku Akademickiego“ zwołany w celu omówienia sprawy składania egzaminów przejściowych i ostatecznych. Wiec zdecydował ignorować rezolucyę komisyi wykonawczej i zdawać wszystkie egzamina.

— **Aresztowanie zebrania.** D. 9 marca, wieczorem, przy ul. S.-Nowodnickiej, na Zwierzyńcu, aresztowano zebranie z 14 osób. Znaleziono pisma nielegalne i korespondencyę.

— **Pozwolenie na broń.** Z rozporządzenia p. naczelnika kraju, prawo zezwalania na posiadanie broni, przenosi się z gubernatora na policmajstra kijowskiego.

— **Nowe wydawnictwo.** Student A. A. Berkowicz otrzymał pozwolenie na wydawanie pisma „Mołodaja Żiźń.“

— **Mianowanie.** Pomocnik naczelnika trakcyi poł.-zach. dróg żelaznych, inżynier Bronisław Skupieński, mianowany został naczelnikiem trakcyi na drodze Kursko-Charkowsko-Sewastopolskiej.

— **Otwarcie żeglugi.** Ruch pasażerski na Dnieprze rozpoczął się d. 12 marca. Bilety sprzedają na przestrzeń między Czerkasami i Przystanią Czerkaską.

— **Napad zbrojny.** D. 9 marca, wieczorem, szajka uzbrojonych w rewolwery i noże złoczyńców, napadła na mieszkanie p. Iserlisa i, grożąc mu śmiercią, zażądała pieniędzy i kluczy. P. J. nie stawiał oporu. Złoczyńcy zabrali 250 rb. i zbiegli.

OSOBISTE.

— Profesorowi ks. E. Trubeckiemu minister oświaty przedłużył urlop jeszcze o 2 miesiące,

Naczelnik Poł.-Zach., dr. żel. F. Szmidt, powrócił wczoraj z Charkowa.

„SZTUCZKA“ NA TLE POGROMU. Do I. Riedkina, mieszkającego przy D. Jurkowkiej Nr. 12, przyszedł w tych dniach znany oszust. Belfer z drugim z jakimś nieznajomym, z propozycyą założenia spółki dla handlu obuwia, zabranego w czasie pogromów. Riedkin przyjął gości bardzo serdecznie i pobiegł do poblizkiej piwiarni po poczęstunek. Goście, korzystając z nieobecności gospodarza, otworzyli komodę i wyciągnęli z niej 996 rnbli. Spędziwszy jeszcze czas jakiś u Riedkina, pożegnali uprzejmie gospodarza, pozostawiając mu na rachunek zadatku zwitek z 500 rublami. Łatwo sobie wyobrazić rozczarowanie i rozpacz biednego człowieka, gdy rozwinąwszy zwitek, ujrzał w nim tylko papierową rublówkę i masę naciętego papieru, w komodzie zaś nie znalazł swych pieniędzy! Policya natychmiast została o tem powiadomiona, zręczni oszuści wszakże oszczędzili jej fatygi, zniknąwszy z miasta.

— FAŁSZYWE RUBLÓWKI. Przed paru dniami, w sklepie spożywczym Bieleckiego (ul. Milionna Nr. 8) zaaresztowano kanoniera artyleryi Siemiona Prilepskiego, płacącego cynkową rublówką. Aresztowany oświadczył, że właśnie tego samego dnia otrzymał on ją na rachunek pensyi od swego dowódzcy, kap. Gołubowicza. Do chwili wyjaśnienia tej sprawy, Prylewskiego zamknięto w twierdzy kijowskiej.

— Dnia 9 marca, na st. „Białozorye“, pociąg towarowy przejechał włościanina, Samuela Tyszczenke.

— USUNIĘCIE SIĘ GÓRY Św. WŁODZIMIFRZA. I znów zeszłej nocy osunęła się góra w zaułku Podwalnym do jaru Wozniesieńskiego. Uszkodzone zostały realności Nr. 26 p. Siubczenko i 28 pana Sokołowa. Pierwsza nieznacznie uszkodzona, natomiast druga bardzo ucierpiała: runęła ściana ogniowa, niższe piętro zostało zasypane, a wyższe zrzucone na dół, na drugi dom w temże podwórzu. W czasie katastrofy większość mieszkańców wyniosła się już była z owego domu, pozostała tylko rodzina robotnika Hałoszkiewicza. Kilku śmiałków, z narażeniem własnego życia, rzuciło się na ratunek ginących; przerąbano dach, potem podłogę i przez ten otwór wyciągnięto Hałuszkiewicza, jego żonę i dzieczko.

— SAMOBOJSTWO. Wczoraj o g. 6 rano w kantorze I kijowskiego związku giełdowego (Bezakowska Nr. 18), zastrzelił się Filimon Jaroszenko. Samobójca służył jako kasyer w jednej z fabryk cukru. W ostatnich dniach zaczął cierpieć na rozstrój nerwowy i prosił o przysłanie na swoje miejsce zastępcy. Trzy dni temu Jaroszenko przyjechał do Kijowa i 9-go marca był u prof. Łapińskiego. Przy nieboszczyku znaleziono 216 rb.

— GRABIEŻE. Onegdaj ograbiono na Mikołajowskim Spusku A. Kowalczuka, na Demijowie D. Kuczenkę, którego oprócz tego mocno zbito.

— KRADZIEŻE. Popełniono kradzieże u I. Woche (Teatralna Nr. 3) na sumę 250 rb. i u A. Tintienowej (Cygański Zaułek Nr. 4) na mniejszą sumę.

OFIARY.

Prezes komitetu budowy Rzymsko-Katolickiego Kościoła pod wezwaniem S-go Mikołaja w Kijowie, przesyła nam następujący wykaz ofiar na kościół Ś-go Mikołaja w Kijowie.

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13) od dnia 3-go po 10-y marca r. b. wpłynęły ofiary następujące: Leonard Jankowski po raz dziewiąty 10,000 rub. Przez ks. prałata Stawińskiego: Dawidowski od pracowników Babińskiej cukrowni — 60 rub. Administracya „Kuryera Warszawskiego“ — 30 rub. 20 kop. Karol Urbański z Bielec—3 rub. Gazeta „Goniec“ — 56 kop. Ks. Pawłowski z Włocławka—3 rub. A. Baranowski z Frasynówki—2 rub. 50 kop. Od Ludwika Jankowskiego pamięci Franciszki—100 rub. Feliks Grablik—5 rub. Różne osoby pocztowemi markami—37 rub. 83 kop. Z prywatnej skarbony Antoniego Palczewskiego — 7 rb. 45 kop. N. N. na ołtarz Ś-go Antoniego—60 rub. S. A. pamięci Otolii — 100 rub. Razem z poprzedniemi 405,007 rub. 69 kop.

Prezes Komitetu
L. Jankowski.

Sprawozdanie zarządu Towarzystwa do walki z gruźlicą.

Ogółem z odczytu doktora historyi, G. Afanasiewa, wpłynęło 1510 rub., 20 kop., mianowicie: za sprzedane bilety 845 rub. za sprzedane programy 52 rub. 70 kop., z ofiar wpłynęło 612 rub. 50 kop., razem jak wyżej 1510 rb. 20 kop. Po otraceniu wydatków, na urządzenie odczytu poniesionych, 49 rub. 97 kop., w kasie pozostało 1460 rub. 23 kop.

Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowanie doktorowi historyi, panu Afanasiewowi za wygłoszenie odczytu na korzyść sanatoryum dla suchotników w Puszczy-Wodicy, pani A. Braudorf za sprzedawanie programów i panu S. Mogilowcewowi za łaskawe bezpłatne udzielenie sali giełdowej na odczyt.

Telegramy

(Od własnych korespondentów).

Warszawa, 10 marca. Zapowiedziano zamknięcie wielkiej fabryki Poznańskiego w Łodzi.

Giełda warszawska wybrała na wyborców do Rady Państwa Stanisława Rotwada i Piotra Drzewieckiego.

Rozpoczęto prawybory w pow. ciechanowskim, gub. płockiej.

W sferach urzędowych projektują utworzenie stanowiska gubernatora wojennego dla miasta Warszawy.

Od Agencyi Petersburskiej.

Petersburg, 9 marca. — Ogłoszony został Ukaz Najwyższy, zatwierdzający przepisy, dotyczące porządku rozpatrywania budżetu państwowcego, który w d. 1 października ma być wniesiony do Rady Państwa i do Dumy, 1-go zaś grudnia roku bieżącego ma być rozpatrywany. Kwestye sporne, powstające przy rozpatrywaniu tego budżetu, mają być rozpatrywane w komisyi, złożonej z członków Dumy i Rady Państwa.

Kredyty i wydatki dworu Cesarskiego, oraz instytucyi, pozostających pod jego zarządem omawiane nie będą.

Były prezydent rady ministrów Francyi Rouvier otrzymał order brylantowy Aleksandra Newskiego.

W ministeryum spraw wewnętrznych powstała specyalna komisya pod przewodnictwem Hurki celem wstępnego omówienia projektu przepisów, dotyczących pociągania do odpowiedzialności majątkowej osób, oskarżonych o urządzanie grabieży masowych i niszczenia majątków ziemskich, zakładów handlowo-przemysłowych i ruchomości. W skład komisyi wejdą przedstawiciele ministeryów: skarbu, sprawiedliwości, spraw wewnętrznych, głównego zarządu rolnictwa i kontroli państwowej.

Petersburg, 9 marca.—W tych dniach rozpoczyna swe prace komisya, złożona celem omówienia kwesty podatku dochodowego. Prezyduje Szypow.

Siemientowski-Kuriło mianowany dyrektorem pierwszego departamentu ministeryum spraw zagranicznych.

Petersburg, 10 marca. — Senat zatwierdził wyrok petersburskiej izby sądowej w sprawie redaktora „Swobod. Słowa“ Gorodeckiego, skazanego na 2 miesiące więzienia.

Przyjęcie deputacyi rosyan z kresów.

Petersburg, 10 marca.—Do deputacyi od ludności rosyjskiej kraju Nadbaltyckiego, Królestwa Polskiego i kraju półn.-zachodniego Najjaśniejszy Pan raczył powiedzieć: „Starania, poczynione przez was, są bardzo poważne. Interesy ludności rosyjskiej, zamieszkującej kresy, są bliskie i drogie Memu sercu. Ja rozkażę rozpatrzeć podjętą przez was sprawę, i zobaczę, o ile ona może być urzeczywistnioną. Dziękuję wam, panowie, za uczucia wasze, i powtarzam, iż prośba wasza będzie rozpatrzoną“.

Wybory.

Wilno, 9 marca. W dwóch fabrykach wybory nie doszły do skutku z powodu przerwania zajęć, w 9 — z powodu abstynencyi robotników; w 24 fabrykach i warsztatach kolejowych wybory odbyły się prawidłowo.

Torżok, 9 marca.—Petrunkiewicz wybrany na wyborcę z kuryi miejskiej.

Łódź, 9 marca. — Wyborcą do Rady Państwa od komitetu przemysłu i handlu wybrany został Surzycki, liberał, zarządzający tow. gór.-przem. „Saturn“.

Mińsk, 9 marca. — Na zjazd właścicieli ziemskich stawiło się 304 prawyborców (na ogólną liczbę 546). Wybrani: 1 duchowny i 7 mieszczan. Przegłosowano 5 duchownych. W Pińsku i Mozyrze większość robotników fabrycznych uczestniczy w wyborach.

Starokonstantynów, 9 marca. — Na zjeździe właścicieli ziemskich wybrano 3 duchownych prawosławnych, 2 księży katolickich i 6 drobnych właścicieli ziemskich.

Petersburg, 10 marca. Na wyborców do Rady Państwa wybrano: od komitetu giełdowego w Windawie — doktora Taubego; od rady komitetu przemysłowego w Warszawie Czajkowskiego i Rudzkiego; od szlachty w Rewlu marszałka szlachty estlandzkiej, barona Hellinghausena bezpartyjnego i barona Pilling-Poddasa, z partyi konstytucyjno-demokratycznej.

Kazań, 10 marca.—Włościanin powiatu czeboksarskiego, student Mikołajew, siedzący obecnie w więzieniu, wybrany został pełnomocnikiem gminnym.

Mohylow, 10 marca.—Pełnomocnikami wybrani przeważnie duchowni i włościanie.

Kirsanów, 10 marca. — Wybrano na pełnomocników 10 duchownych i 45 włościan.

Moskwa. 9 marca.—Włościanie powiatu moskiewskiego na wyborcę do gubernialnego zjazdu wyborczego wybrali wójta.

Sewastopol, 8 marca. — D. 5 marca odbyły się wybory od robotników Bałki Bucharskiej admiralicyi minierskiej. W administracyi Łazarewskiej wybory nie przyszły do skutku z powodu niestawienia się wyborców.

Odesa, 9 marca. — Na wyborców do Rady Państwa wybrano: od zarządu kupieckiego miljonera Anatrę, od komitetu handlu i przemysłu kadeta-socyologa Nowikowa; od komitetu giełdowego z sekcyi przemysłowej inżyniera Wajnsteina — właściciela największego młyna, z sekcyi handlu Anselma, członka sądu handlowego.

Ekaterynosław, 10 marca. — Wybory pełnomocników od gmin i robotników przeszły spokojnie; z 209 zakładów przemysłowych w wyborach udziału nie brało 8.

Zmniejszenie terminu służby wojskowej w marynarce.

Petersburg. 10 marca. — Ogłoszono Ukaz Najwyższy na imię ministra marynarki. Uznano za dobre skrócić termin służby czynnej szeregowców marynarki do lat 5, nie zmieniając ogólnego 10-letniego terminu służby. Szeregowców rezerwy marynarki podzielono na dwie kategorye.

Podatek od papieru.

Petersburg. 10 marca. O nałożeniu podatku na papier roztrzygać będzie Duma Państwowa.

Nowy kurator wileń. okręgu naukowego.

Petersburg, 9 marca.—Kuratorem wileńskiego okręgu naukowego został mianowany baron von Wolff, honorowy sędzia pokoju Wandenwolskiego okręgu.

Zamknięcie redaktora „Rusi“ w twierdzy.

Peterbsurg, 10 marca.—Redaktor-wydawca „Rusi,“ Suworin, skazany przez izbę sądową na rok twierdzy, rozpoczął odsiadywanie kary.

Zarząd miejski pod sądem.

Wesjegorsk, 10 marca.—Cały zarząd miejski został oddany pod sąd za przestępstwa, przewidziane w art. 336 i 341 kod. karn.

Zaprzeczenie.

Petersburg, 10 marca. — Wiadomość, podana przez „Wiecz. Gołos“, o wzburzeniu umysłów śród szeregowców gwardyi pułku Moskiewskiego, fałszywa.

Aresztowanie przywódcy anarcharchistów.

Odesa, 9 marca. Aresztowany został przywódca szajki anarchistów, student Madżybuta, rodem z Imeretii, znany w w organizacyi pod pseudonimem „Czernyj Woron.“

Zabroniono na czas wojenny sprzedaż uliczną „Naszej Żiźni.“

W powiecie wybrano 174 pełnomocników, przeważnie niemców i bezpartyjnych.

Konferencya marokańska.

Algesiras, 9 marca. — Z powodu choroby delegata niemieckiego Radowitza, posiedzenia dziś nie było.

Berlin, 9 marca. — Z powodu ogłoszenia przez agencyę Wolfa instrukcyi posła rosyjskiego, gazeta „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, co następuje.

Z porównania tekstów naszej redakcyi i redakcyi „Temps“ widać, że ten ostatni zmienił tekst i że niema powodu do obrony rosyjskiej polityki od podejrzenia o podwójną grę. Niezwłoczne zjawienie się dokumentu we francuskiej gazecie, niedawno jeszcze tak nienawidzącej Niemiec, wydaje się dziwnem.

Algeciras, 9 marca,—Daje się zauważyć znaczne ożywienie. Konferencya zbliża się ku końcowi, chociaż przedłużenie jest prawdopodobne. Wnosząc z ogólnego wrażenia, Francya otrzyma trzy części kapitału w banku marokańskim, a w portach zostanie ustanowiona policya francusko-hiszpańska. Istotnych różnic opinii w sprawie policyi nie można przewidywać, w każdym jednak razie krytyczna chwila zbliżyła się,

Dezerterzy rosyjscy.

Londyn, 10 marca. — W izbie lordów Mewton oświadczył, iż twierdzenie lorda Rotchilda, jakoby dezerterzy rosyjscy byli rozstrzeliwani po powrocie do ojczyzny, jest nieprawdą, chociażby dlatego, że emigranci rosyjscy wracają do portów niemieckich.

Ekspedycya chińska.

Londyn, 10 marca. — Przybyła tutaj komisya chińska, która ma zbadać ustrój państwowy, wojsko, marynarkę, oświatę i instytucye samorządu w Anglii, Francyi i Belgii.

Zatarg turecko-angielski.

Londyn. 10 marca. — Porta w nocie do posła angielskiego odmówiła wyprowadzenia wojska tureckiego z fortu Akaba, twierdząc, iż terytoryum fortu należy do Turcyi, a nie do Egiptu. Oczekują angielskiej demonstracyi morskiej w Smyrnie.

Biarritz, 9 marca. — Zaprzeczono o mającem nastąpić spotkaniu się króla Edwarda z księciem pruskim Albertem.

Depesze cukrowe.

Kursk, 10 marca. — Rafinada w głowach. Korinkowska, kurska i kijowska po 5 rb. 65 kop.; maryińska 5 rb. 70 kop.; kryształ 4 rb. 55 kop.

Niżni-Nowogród. 10 marca usposobienie bez zmian. Ceny dawne. Rafinada w głowach 6 rb. 10 k.—6 rb. 25 k., piłowana 6 rb. 25 kop.—6 rb. 30 k.; rąbana 6 rb. 45 k.—6 rb. 50 k.

Hamburg. Nastrój z cukrem spokojny. Surowiec niemiecki 88° franco port hamburski za 100 kilo na kwiecień 17 mk. 10 f., na maj 17 mk. 25 f.

Magdeburg. Nastrój z cukrem spokojny. Cukier z buraków 1 trans. franco Hamburg za kilo na marzec 16 mk. 957, na kwiecień 17 mk. 05 f.

Paryż. Nastrój rynku spokojny, Cukier biały Nr. 3 za 100 kilo na marzec 25 5/8 fr., m. kwiecień 25 3/4 fr.

Giełda Petersburska.

10 marca 1906 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.10
„ czeki za 10 f. st.	95.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.30
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.80
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto Giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	78 3/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	367
„ „ 1866 r.	294
5% obl. prem. Szlach. Banku	243
4% obl. prem. Szlach. Banku	72 7/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	84 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	96 1/2
4 1/2% „ „ „	82.83 1/2
5% Oblig. Odessk. Kred. T-a	—
5% „ m. Baku	76 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	76.77
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	75
4 1/2 „ Wilensk. Banku Ziemsk.	76 3/4
4 1/2 „ Donsk. „	76 1/4 77 1/4
4 1/2 Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.	78 79
4 1/2 „ Moskiewsk. „	78 1/2
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	77.78
4 1/2 „ Połtawsk. „	77 1/8
4 1/2 „ Tulsk. „	77 1/2 78 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	79 1/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk	86 3/4
„ Poł.-Wschod. kolei	102
„ Wołzsko-Kamsk. b.	725
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	352
Akcye Rrs. Chińsk.	300
„ Ros. Handl. Przemysł.	263
Akcye Peterbursb. Międzynar. Komerc.	394
„ Petersb. Dyskont Pożyczk.	435
„ Petersb. Prywatni.- Komm.	184
„ Azowsko-Donsk.	531
„ Bessarabsko-Tauryck.	—
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	373
„ Moskiewsk. „	—
„ Niżegor.-Samar. „	—
„ Połtawsk. „	400
„ Petersb.-Tulsk. „	265
„ Charkowsk. „	97 202
„ Bakińsk. T-a Naftow.	564
„ Kaspijsk. T-wa	4050
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko	167 1/2
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	9050
„ „ Hartman.	359
„ Nikopol-Mariupolsk.	72
„ Bransk. Relsk. Fabr.	184
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	194
„ Kołomieńsk. Fabryki	142
„ Putiłowsk. „	497 1/2
„ Rossyjsk. Balt. Fabryki	790
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	244
„ Petersburgsk. Metallurg.	169
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem	72 1/2
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	152
5% Obligacye Kasy Państw.	101 1/2
Akcye Fabr. Wag. Fenix	274
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	135
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	93 1/4
5% Pożyczka 1905 r.	95 7/8
Akcye T-a „Dwigatiel“.	76 1/4
„ Fabr. Malcewsk.	426

Usposobienie z papierami dywidendowymi stałe, z fondowymi spokojne, z premiówkami ospałe.

ROZMAITOSCI.

—o—

Kobiety przy wyborach. Kobiety przy wyborach W Anglii tak gorliwie pracowały, że z 488 kandydatów, większość oświadczyła się za przyznaniem kobiecie praw politycznych, szczególnie prawa głosowania. Tak samo Balfour jak i jego przeciwnik Campbell-Bannerman oświadczyli się za przyznaniem kobiecie praw wyborczych. Gdy przy zgromadzeniu wyborczem w Dunfermaline, premiera ministrów zapytano o jego stanowisko w kwestyi praw wyborczych kobiet, powiedział: Zawsze wypowiadałem otwarcie kierunek moich poglądów, a im więcej stykam się z zagadnieniami socyalnemi, które dotyczą narodu angielskiego, tem więcej przychodzę do przekonania, że kobiety powinny mieć także prawo wypowiedzieć swe przekonanie o tych kwestych i mieć możność przyczynienia się do ich rozwiązania. Tak samo w Belgii koła rządzące uważają już nadanie kobietom prawa głosowania za bardzo blizkie, zwłaszcza, że spodziewają się, że będą mogły przez to rozdwoić opozycyę i utrzymać swoją powagę.

REDAKTOR WYDAWCA
WŁODZIMIERZ Hr. GROCHOLSKI.

Drukiem T. H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.